

Warszawa, 19 listopada 2019 r.

STANOWISKO ZWIĄZKU PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW WS. POSELSKIEGO PROJEKTU USTAWY O ZMIANIE USTAWY O SYSTEMIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH ORAZ NIEKTÓRYCH INNYCH USTAW

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców konsekwentnie opowiada się stanowczo przeciwko pomysłowi zniesienia limitu 30-krotności w systemie składek na ubezpieczenia społeczne. Z tego też powodu, przedmiotowy projekt oceniamy merytorycznie bardzo nisko. Jednocześnie, nie mniej istotna jest strona proceduralna. Wnoszenie tak ważnego dla przedsiębiorców i pracowników projektu przez grupę posłów, z pominięciem oficjalnej ścieżki konsultacji społecznych, na półtora miesiąca przed końcem roku, to działanie skandaliczne i niedające się wyjaśnić w żaden racjonalny sposób. Apelujemy do wnioskodawców o opamiętanie i wycofanie projektu, a w razie konsekwentnej chęci procedowania przedmiotowej zmiany – poddanie jej regularnej procedurze konsultacji.

Limit trzydziestokrotności składek ZUS został do polskiego systemu wprowadzony z bardzo oczywistego powodu. Pracodawca uznał bowiem, że osoby zarabiające w skali roku więcej, niż trzydziestokrotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce, prawdopodobnie będą w stanie samodzielnie zatroszczyć się o swoją przyszłość na emeryturze, oszczędzając pieniądze lub je inwestując. Tym samym, „państwo” zostanie zwolnione z obowiązku wypłacania w przyszłości gigantycznych emerytur – wysokość świadczeń jest bowiem teoretycznie ściśle zależna od zgromadzonego kapitału i przewidywanej długości życia na emeryturze. Podejście takie jest słuszne na dwóch płaszczyznach.

Po pierwsze – z uwagi na fatalną sytuację demograficzną, Fundusz Ubezpieczeń Społecznych w ciągu najbliższych dekad będzie, zgodnie z dostępnymi dzisiaj prognozami, mierzył się z gigantycznym deficytem, sięgającym w najbardziej pesymistycznych wariantach nawet ponad 80 mld zł w roku 2060. Z rankingu „Melbourne Mercer Global Pension Index” wynika ponadto, że pomimo, iż polski system emerytalny ma kilka dobrych cech, to można kwestionować jego długoterminową stabilność. Nie ulega wątpliwości, że w bieżącej sytuacji demograficznej zwiększanie poziomu przyszłych zobowiązań FUS może wpłynąć na tę stabilność jedynie negatywnie.

Po drugie – podstawową funkcją systemu emerytalnego jest ochrona ubezpieczonych przed ryzykiem ubóstwa w okresie starości. Dodatkowo, system służy wyrównaniu konsumpcji w czasie, tj. przeniesieniu jej części z okresu, w którym człowiek jest aktywny zawodowo, do okresu przyszłego, mniej produktywnego gospodarczo. Trudno wyjaśnić, w jaki sposób wypłacanie w przyszłości gigantycznych świadczeń miałyby przyczyniać się do realizacji

ZWIĄZEK PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW

którejkolwiek z tych funkcji. Jest bowiem ogromna różnica pomiędzy wyrównaniem poziomu konsumpcji a transformacją FUS w wehikuł dla rentierów.

Abstrahując od długoterminowego wpływu na system ubezpieczeń społecznych, nie sposób nie zauważyć negatywnych konsekwencji proponowanej regulacji na polski rynek pracy i gospodarkę. Już w tej chwili szacuje się, że w branży IT brakuje w Polsce kilkudziesięciu tysięcy pracowników. Cechą charakterystyczną tego sektora gospodarki jest wysoka mobilność pracowników, którzy ze względu na swoje uniwersalne umiejętności mogą podjąć pracę w zasadzie w dowolnym miejscu na Ziemi, wykonując ją niejednokrotnie zdalnie. Jednocześnie, w wielu dokumentach strategicznych i wypowiedziach przedstawicieli rządu, ze Strategią na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju na czele, rysuje się cel, jakim ma być transformacja polskiej gospodarki w gospodarkę opartą na wiedzy i innowacjach. Jego realizacja będzie niemożliwa, jeśli okaże się że zabraknie w naszym kraju potencjału ludzkiego – powinniśmy w tej chwili skupiać się na zachęcaniu najlepszych inżynierów z całego świata, by chcieli pracować w Polsce, a nie tworzyć dla nich bariery w postaci np. malejących wynagrodzeń netto spowodowanych zniesieniem limitu. Analogicznie rzecz ma się w odniesieniu do potencjalnych inwestorów – w interesie Polski leży, by chcieli oni uruchamiać u nas swoje najbardziej innowacyjne i kapitałochłonne przedsięwzięcia. Nie będzie się tak jednak działo, jeśli zdecydujemy się zwiększyć podatkowo-składkowe obciążenie wynagrodzeń fachowców.

Z powyższych powodów, pomysł likwidacji limitu trzydziestokrotności oceniamy bardzo negatywnie i apelujemy o wycofanie się z niego. Jednocześnie, nie mniej krytycznie odnosimy się do sposobu, w jaki jest on w tej chwili forsowany. Stoimy na stanowisku, że przeprowadzanie tak istotnych zmian w systemie ubezpieczeń społecznych powinno być poprzedzone gruntownym procesem konsultacji społecznych. Wykorzystanie trybu poselskiego, na pierwszym posiedzeniu po zaprzysiężeniu nowych posłów, wbrew oficjalnym deklaracjom o wycofaniu się z pomysłu, stanowi fatalną praktykę podważającą zaufanie partnerów społecznych do prawodawcy. Nie sposób nie zauważyć ponadto, że sam tekst projektu w zakresie techniki legislacyjnej w istotnym stopniu odbiega od standardów, do których przyzwyczyli nas projekty poselskie. Likwidacja limitu ma bowiem wpływ na wiele szczegółowych przepisów - liczba zmienianych projektem aktów prawnych świadczy o drobiazgowości w jego przygotowaniu, co jest charakterystyczne raczej dla projektów pisanych w ministerstwach przez profesjonalnych legislatorów, niż zgłaszanych przez grupę posłów. Bardzo istotnym elementem projektu, którego zabrakło, jest ocena skutków regulacji. Uważamy, że to niedopuszczalne, by tak istotny dla szeregu podmiotów gospodarczych i setek tysięcy pracowników projekt procedowany był bez rzetelnej prognozy dotyczącej jego potencjalnych rezultatów. Projektodawcy szacują jednocześnie, że zniesienie ograniczenia rocznej podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe skutkować będą wzrostem wpływów do FUS wynoszącym 7,1 mld zł (ponownie – zastanawiające jest, skąd takie estymacje mogły znaleźć się w poselskim projekcie ustawy). Wydaje się, że kwota ta jest absolutnie niemożliwa

ZWIĄZEK PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW

do osiągnięcia – podobnie jak zakładane pierwotnie w budżecie państwa 5 mld zł. Sam projektodawca zwraca bowiem uwagę na fakt, że chęć uniknięcia opłacania składki od całości zarobków będzie stymulować pracowników do zmiany formy zatrudnienia, choćby poprzez wykorzystanie formuły B2B.

Mając na uwadze wszystkie powyższe względy, ponawiamy negatywną ocenę projektu i apelujemy o wycofanie się z niego. Partnerzy społeczni rozsądnie podchodzą do kwestii korekt w zakresie systemu ubezpieczeń społecznych, a przedstawiciele biznesu są skłonni rozmawiać o rozmaitych rozwiązaniach – muszą być jednak do tej rozmowy zaproszeni. Przeprowadzanie tak ważnego projektu bez jakichkolwiek konsultacji, z zaskoczenia, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, bardzo poważnie narusza podstawy zaufania do prawodawcy. Wierzymy jednak, że wciąż możliwa jest korekta tego błędu.